

RYSZARD RÓŻANOWSKI
Uniwersytet Wrocławski

Dyskretny urok dyskursu o hegemonii i demokracji

Myśl Ernesta Laclau i Chantal Mouffe to rezultat krytycznego namysłu nad filozoficznymi i politycznymi podstawami marksizmu, liczący się głos w debacie na temat współczesnego społeczeństwa, demokracji liberalnej, alternatywnych modeli społecznego, ekonomicznego i kulturowego rozwoju, wreszcie — świadectwo teoretycznych i politycznych dylematów dzisiejszej lewicy związanych z jej polityczną tożsamością, stosunkiem do kapitalizmu i klasy robotniczej, poszukiwaniem właściwego podmiotu społecznej zmiany, prawicowym populizmem, kwestią uznania, wolności i równości. To świadectwo uwikłane w gorący spór między krytyką, zwłaszcza ze strony niektórych marksistów, a pozytywnie zainteresowanymi nakreśloną w nim antyesencjalistyczną perspektywą kręgami nieortodoksyjnej lewicy, które upatrują w niej, wbrew krytyce, miarodajnej wykładni postmarksizmu — oto powody, które skłoniły Karola Morawskiego do krytycznej analizy poglądów obojga autorów¹. Ich wspólna książka *Hegemonia i socjalistyczna strategia*, opublikowana w 1985 roku, stała się ważnym punktem odniesienia dyskusji toczących się w obrębie różnych nurtów współczesnej myśli lewicowej. Po dwudziestu latach Simon Tormey i Jules Townshend określili ją jako „niezwykle oryginalne i nowatorskie dzieło”, Slavoj Žižek, nieco później, już jako „klasyczne”, Tadeusz Buksiński zaś jako „sztandarową pozycję” demokracji radykalnej². Morawski traktuje własną wykładnię teoretycznych i politycznych propozycji Laclau i Mouffe jako „teoretycznie nośną”, przyznając jednocześnie, że „w dużej mierze” uformowała ją

¹ K. Morawski, *Dyskurs, hegemonia, demokracja. Analiza krytyczna projektu demokracji radykalnej E. Laclau i Ch. Mouffe*, Warszawa 2016, s. 232.

² S. Tormey, J. Townshend, *Od teorii krytycznej do postmarksizmu*, tłum. G. Maryniec, K. Skarbek, K. Szumlewicz, Warszawa 2010, s. 95; S. Žižek, *Walka klas czy postmodernizm? Tak, poproszę!*, [w:] J. Butler, E. Laclau, S. Žižek, *Przygodność, hegemonia, uniwersalność: współczesne debaty na lewicy*, tłum. A. Czarnacka, M. Kropiwnicki, S. Królak, Warszawa 2014, s. 119; T. Buksiński, *Współczesne filozofie polityki*, Poznań 2006, s. 229.

rozmowa z Mouffe, jaką odbył w marcu 2010 roku na Uniwersytecie Westminster w Londynie³.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na niezbyt przekonujące metodologiczne „obramowanie” owej wykładni. Autor zapowiada wędrówkę „śladem dekonstrukcjonistycznej wizji lektury”⁴. Inspirację dekonstrukcjonizmem opatruje partykułą „zapewne” („Podjęta przeze mnie refleksja inspirowana jest zapewne — aczkolwiek w dość swobodny sposób — dekonstrukcjonizmem”⁵). „Zapewne” znaczy „prawdopodobnie”, „chyba”, „być może”. Pogłębionej teoretycznej refleksji nie można opierać na tak rozchwianym fundamencie, zwłaszcza gdy jest on traktowany „w dość swobodny sposób”. Przypominają się niepozabawione ironii słowa amerykańskiego poety i krytyka Davida Lehmana:

Pojawiające się tu i ówdzie w poezji i w rozmowach, używane jako przyprawa w recenzjach z książek i sprawozdań sportowych, słowo ‘dekonstrukcja’ używane jest z tą radosną beztróską, z jaką kiedyś szafowano terminem ‘egzystencjalizm’. Najbardziej urocze jest to, że tylko nieliczni uczeni bądź laicy wiedzą dokładnie, co ono oznacza⁶.

Można (a właściwie należy) założyć, że Morawski, nawet przy swoim swobodnym stosunku do dekonstrukcji, wie, co kryje się za tą terminologiczną „przyprawą” w jego własnej pracy, nawet jeśli Derridiańską „różnię”, którą można traktować jako odwlekanie w nieskończoność zrozumienia sensu tekstu w toku badania różnych jego aspektów, przyjmuje za dobrą monetę i spłacając nią metodologiczny dług, zakreśla horyzont podjętych przez siebie poszukiwań. Autor przywołuje słowa Vincenta Descombes’a: „*Dekonstrukcja*, jak się wydaje [przez to sformułowanie „jak się wydaje” niepewny fundament metodologiczny rozprawy nie wydaje się wcale pewniejszy — R.R.], oznacza operację negatywną tam, gdzie *opis* sugerowałby zwykle przyjęcie tego, co dane”⁷. Szczęśliwie wyjaśnia dalej, jak rozumie ową „operację negatywną”. Przeprowadzona przezeń i wykraczająca poza rekonstrukcję krytyka ma prowadzić do ujawnienia filozoficznych i politycznych słabości, braków oraz niekoherencji dzieła Laclau i Mouffe. Krótko mówiąc — do jego problematyzacji. Ta zaś oznacza formułowanie pytań wymagających, dla sformułowania na nie odpowiedzi, określonych czynności badawczych. Tak też pojmuje ją Morawski, podkreślając wagę wyeksplikowania miejsc niejawnych i rozmaitych przemilczeń, z jakimi mamy do czynienia w analizowanych pracach: „czytam teksty Laclau i Mouffe niejako wbrew nim samym, tzn. nie tylko podążam za prezentowanymi tam kwestiami, lecz również zadaję im pytania [...], których Laclau i Mouffe albo wprost nie stawiają, albo nie udzielają na nie odpowiedzi”⁸. Pytania te, sformułowane we *Wprowadzeniu*⁹, określają konstrukcję drugiej, krytycznej części rozprawy. „Czy zasadniczą słabością ich koncepcji nie jest ‘normatywny deficyt’?”;

³ K. Morawski, *Dyskurs, hegemonia, demokracja*, s. 9.

⁴ *Ibidem*, s. 11.

⁵ *Ibidem*, s. 12.

⁶ Cyt. za: T. Thorne, *Słownik pojęć kultury postmodernistycznej. Mody, kultury, fascynacje*, tłum. Z. Batko, Warszawa 1995, s. 71–72.

⁷ K. Morawski, *Dyskurs, hegemonia, demokracja*, s. 12.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*, s. 10–11.

„w jaki sposób preferowana przez nich optyka antyesencjalistyczna wiąże się z zaangażowaniem na rzecz demokracji radykalnej?”; „czy w obecnej sytuacji wzrostu sił populistycznej prawicy, organizującej społeczny gniew wokół nie-ekonomicznego Innego, nie należy wrócić do dyskursu klasowego i przede wszystkim wokół niego hegemonicznie organizować społeczny protest?”; „czy widoczne w twórczości Laclau i Mouffe abstrahowanie od kwestii ekonomicznych nie sytuuje poza emancypacyjnym dyskursem współczesnej lewicy ‘ciemnego konserwatywnego tłumu wykluczonych ekonomicznie’?” — to tylko niektóre z tych pytań. Próbę sformułowania własnej, „kontrowersyjnej”, jak ją Morawski sam określa, interpretacji dzieła Laclau i Mouffe opatruje ostrożnym zastrzeżeniem: „nie twierdzę, że prezentowane przeze mnie ujęcie koncepcji Laclau i Mouffe oraz jego krytyka cechują przymioty ‘uniwersalności’ czy ‘trwałości’”¹⁰. Każdemu odczytaniu i rozumieniu tekstów autorów *Hegemonii* można wytknąć błędy, a każdą interpretację zastąpić może nowa. Pobrzmiewająca w tej konstatacji łagodna formuła niewidzialnego, choć kuszącego przymusu odwołania rozumienia, jak również jego rewers w postaci możliwego „niedoczytania” lub „błędnych odczytań” nie umniejszają znaczenia kontrasygnaty, jaką autor w swoim własnym imieniu złożył („w dużej mierze” satysfakcjonująco) pod czytany i interpretowanymi tekstami.

Za najistotniejsze i najbardziej interesujące filozoficznie motywy twórczości Laclau i Mouffe Morawski uznał koncepcję dyskursu, hegemonii oraz demokracji. Sygnalizuje to pierwsza część tytułu książki. Druga zapowiada krytyczną analizę projektu demokracji radykalnej. Licząca 232 strony praca podzielona została odpowiednio na dwie części. Pierwsza, prezentacyjna, przedstawia wyszczególnione wyżej główne motywy współautorskiego dzieła Laclau i Mouffe. Prezentację tę uzupełniają rozdziały poświęcone poszukiwaniu tożsamości przez lewicowe teorie, postmarksizmowi — kwestii „kluczowej”, jak ją określają Tormey i Townshend, w debacie dotyczącej dziedzictwa myśli krytycznej, konfrontacji postmarksizmu Laclau i Mouffe z postmodernizmem oraz podjętej przez nich polemice z Normanem Gerasem, ruchowi alterglobalistycznemu, „potężnej fali historycznych przemian”, czyli wydarzeniom rozgrywającym się w roku 1968, 1989, w latach dziewięćdziesiątych minionego stulecia, wreszcie twórczości omawianych autorów w okresie po opublikowaniu *Hegemonii*. W części drugiej, krytycznej, Morawski porównuje stanowisko Laclau i Mouffe z propozycjami Slavoja Žižka, Davida Osta, Simona Critchleya, Davida Howartha i Marka Anthony’ego Wenmana, traktując to porównanie, podobnie jak wcześniejszą rekonstrukcję, jako punkt wyjścia w formułowaniu własnych hipotez interpretacyjnych. Bardziej wyrazista metodologia z pewnością wzbogaciłaby i pogłębiła wykładnię Morawskiego, pomogła skonceptualizować ambiwalencje myśli analizowanych autorów (na przykład ich stosunek do normatywnego uzasadnienia teorii radykalnej demokracji), jej recepcji i krytyki. Jeśli pisząc o słabościach koncepcji Laclau i Mouffe, nie tylko wysuwa przeciw nim (jednocząc się w tym z Žižkiem) słuszny zarzut braku radykalizmu i bezsilności¹¹, lecz także „uzupełnia” ich charakterystykę demokracji radykalnej nastawionej

¹⁰ *Ibidem*, s. 11.

¹¹ *Ibidem*, s. 12–13, 223.

na uznanie wielości równoprawnych podmiotów możliwą „postmodernistyczną polityką tożsamości” (w perspektywie Samira Amina postmodernistyczna afirmacja różnic jest po prostu dopełnieniem „naturalnych nierówności ekonomicznych”¹²), a możliwość ta, jak konstatuje, jest konsekwencją znikomej obecności w omawianym projekcie problemów ekonomicznych, to — mówiąc językiem Jerzego Kmity — wskazuje literalne odniesienie przedmiotowe różne od tego, jakim posługują się Laclau i Mouffe, wyznaczone innym współczynnikiem humanistycznym, inaczej „widziane społecznie”. Różnice te decydują o tym, że w grę wchodzi tutaj korespondencja istotnie korygująca. Metoda ta charakteryzuje zresztą niejednokrotnie postępowanie Laclau i Mouffe. Dokonując rewizji marksizmu, uzasadniają ją usytuowaniem wielu społecznych antagonizmów w obszarach zewnętrznych wobec perspektywy wyznaczonej przez kategorie marksistowskie, a więc w innym, szerszym odniesieniu przedmiotowym, konceptualizowanym z pomocą zaproponowanego przez nich samych instrumentarium pojęciowego.

Wspomniany zarzut i uzupełnienie są poprzedzone tezą, która ujawnia inną jeszcze słabość omawianej koncepcji: „Nie ma [...] koniecznego przejścia między dyskursywną analizą rzeczywistości społeczno-politycznej, zaprezentowaną w III rozdziale *Hegemonii...*, a programem radykalnej demokracji, któremu poświęcony jest rozdział IV”¹³. Z tezą tą zgodziła się Mouffe w rozmowie z autorem. Inspirowana poststrukturalizmem teoria dyskursu nie ma koniecznych egalitarnych implikacji; może legitymizować różne praktyki antydemokratyczne albo — inaczej rzecz nazywając — „pomiędzy ontologią bytu społecznego ufundowaną na koncepcji dyskursu a konkretnym, ontycznym wymiarem polityki, na przykład demokracji radykalnej, nie ma koniecznego przejścia”¹⁴. Nie tyle tu zresztą o teorię dyskursu chodzi, ile o sam dyskurs, którego słabość objawia jednocześnie jego dyskretny, łagodzący sprzeczności urok. Pytanie bowiem, w jakim stopniu nieistnienie takiej konieczności stwarza możliwość implikacji przeciwnych tym, które są prognozowane przez Laclau i Mouffe, można uzupełnić innym: czy ów dyskurs nie blokuje albo wręcz nie zamyka możliwości praktycznej jego weryfikacji? Bo czy dyskretny urok dyskursu (także jego teorii) nie polega na „niewytłumaczalnej niemożliwości spełnienia prostego pragnienia”? — tak Luis Buñuel określał centralny motyw swoich filmów. Trawestując znany dowcip braci Marx, zadając pytanie: „Walka klas czy postmodernizm?”, odpowiadając na nie: „Tak, poproszę!”, Žižek, podobnie jak Groucho, w istocie odmawia odpowiedzi, po czym stwierdza: „nigdy nie mamy do czynienia z politycznością ‘na poziomie jej pojęcia’”. Antagonizm, niemożliwość działająca w pojęciu antagonizmu, oznacza — jego zdaniem — nie tylko niemożliwość „adekwatnej reprezentacji/artykulacji pełni Społeczeństwa”, lecz także niemożliwość „adekwatnej reprezentacji/artykulacji samego tego antagonizmu/negatywności, która nie pozwala Społeczeństwu osiągnąć jego pełnego ontologicznego urzeczywistnienia”¹⁵.

¹² *Ibidem*, s. 13.

¹³ *Ibidem*, s. 12.

¹⁴ *Ibidem*, s. 222.

¹⁵ S. Žižek, *Walka klas czy postmodernizm?*, s. 109, 124.

Wydaje się w każdym razie, że wkraczamy tu w ważny, trafnie dostrzeżony przez Morawskiego społeczny i historyczny wymiar funkcjonowania współczesnej lewicy. Próbując określić własną tożsamość, lewicowi teoretycy albo wybierają drogę — co zauważa autor, przywołując opinię Žižka — generalnej zgody wobec kapitalizmu i liberalnej demokracji, albo tworzą lub wypełniają rozmaite nisze w obrębie istniejącego porządku politycznego i ekonomicznego, albo wreszcie akceptują daremność wszelkiej walki, „ponieważ dziś ramy hegemonii obejmują wszystko łącznie ze swym przeciwieństwem”¹⁶.

Nieprzypadkowo pojawia się w tym kontekście nazwisko Theodora W. Adorna. Późne prace całego starszego pokolenia frankfurtyczków (a zwłaszcza Maxa Horkheimer), pełne pesymizmu i sceptycyzmu, są wyrazem otwartej rezygnacji z możliwości zmiany istniejących stosunków. Jeden z ostatnich artykułów Adorna, napisany w 1969 roku, tuż przed śmiercią, nosi tytuł *Rezygnacja*.

Ostatnio — czytamy tam — chętnie czyni się nam, starszym reprezentantom tego, dla czego przyjęła się nazwa szkoły frankfurckiej, zarzut rezygnacji. Rozwinęliśmy wprawdzie elementy krytycznej teorii społeczeństwa, nie byliśmy jednak gotowi wyprowadzić z nich praktycznych konsekwencji. Nie sformułowaliśmy programów działania ani nie wspomagaliśmy działań tych, którzy czuli się przez krytyczną teorię pobudzeni¹⁷.

Tę nutę rezygnacji trafnie rozpoznał kilka lat wcześniej, w 1962 roku, György Lukács w *Słowie wstępnym* do nowego wydania *Teorii powieści*. Rola lewicowej etyki, mobilizującej siły postępowe w walce przeciwko faszyzmowi, po restauracji Niemiec i po „cudzie gospodarczym” skończyła się jego zdaniem bezpowrotnie, a na współczesne forum wkroczył konformizm przebrany w maskę bezkompromisowości. Znaczna część intelektualistów niemieckich, w tym także Adorno, zamieszkała w Grand Hotelu „Otchłań” — pięknym, wyposażonym we wszelki możliwy luksus, położonym na skraju otchłani, nicości i absurdu. „Codzienny rytuał spojrzenia w otchłań — pomiędzy posiłkami spożywanymi w błogim nastroju a produkcją artystyczną — może jedynie zwiększyć przyjemność płynącą z tak wyszukanego komfortu”¹⁸. Walter Benjamin nazwał wyczekującą postawę bierności wielu lewicujących u schyłku Republiki Weimarskiej intelektualistów „lewicową melancholią”:

lewicowy radykalizm jest dokładnie tą postawą, której nie odpowiada już żadna akcja polityczna. Nie stoi na lewo od tego albo tamtego kierunku, lecz po prostu na lewo od tego, co w ogóle możliwe, ponieważ od początku nie zamierza nic innego, jak w negatywnym spokoju rozkoszować się sobą samym¹⁹.

„Lewicowa melancholia” to przypadłość także współczesnej lewicy.

Morawski podkreśla, że choć stanowisko Laclau i Mouffe może być traktowane jako przykład „wiedzy emancypacyjnej”, a to oznacza, że jest ono zarówno teoretycznym ujęciem rzeczywistości społeczno-politycznej, jak i próbą urzeczywistnie-

¹⁶ K. Morawski, *Dyskurs, hegemonia, demokracja*, s. 20.

¹⁷ T.W. Adorno, *Resignation*, [w:] *idem, Gesammelte Schriften*, Bd. 10.2, R. Tiedemann (hrsg.), Frankfurt am Main 1997, s. 794.

¹⁸ G. Lukács, *Zerstörung der Vernunft*, Neuwied 1962, s. 219; cyt. za: *idem, Teoria powieści. Esej historyczno-filozoficzny o wielkich formach epiki*, tłum. J. Goślicki, Warszawa 1968, s. 17.

¹⁹ W. Benjamin, *Linke Melancholie*, [w:] *idem, Gesammelte Schriften*, Bd. 3, R. Tiedemann, H. Schweppenhäuser (hrsg.), Frankfurt am Main 1980, s. 281.

nia pewnych idei oraz zmiany politycznego, społecznego i ekonomicznego *status quo*²⁰, to krytyka ich „demokratycznego pomysłu”, jaką przeprowadził w drugiej części rozprawy, uwydatniająca niepodjęcie w wyraźny i zadowalający sposób problematyki ekonomicznej, pozwala ów „pomysł” kwalifikować właśnie jako jedną z wersji „postmodernistycznej polityki tożsamości”²¹. Krytykując postmodernistyczną lewicę za jej bezsilność i oderwanie od rzeczywistości, autorzy *Hegemonii* — niczym współcześni rezydenci Lukácsowskiego Grand Hotelu „Otchłai” — sami stają się obiektami tej krytyki. Zarzut autora można odnieść także do często przywoływanego przez niego Žižka, który — inaczej niż autorzy neokomunistycznego manifestu *Imperium*, Michael Hardt i Antonio Negri — nie formułuje politycznego programu, twierdząc, że wyznacza tym samym obszar możliwego działania. Konkretny plan całościowej zmiany może bowiem według niego powstać dopiero w samym momencie zmiany, gdy „rewolucja jest u bram”. Žižek ostrzega przed podążaniem za bezpośrednim wezwaniem do działania, które nigdy nie odbywa się w próżni, tylko w ramach panującego kontekstu ideologicznego. Kluczowym, aktualnym dzisiaj zadaniem jest walka o jego zmianę, o hegemonię w sferze publicznego dyskursu. Tak należy rozumieć dokonane przezeń odwrócenie Marksowskiej jedynastej tezy o Feuerbachu: „najważniejsze zadanie polega na tym, aby nie poddać się pokusie działania, bezpośredniej interwencji i zmiany biegu rzeczy [...], ale raczej zakwestionować wytyczne panującej ideologii”²². „Lewicowa melancholia”? Žižek okazuje się jeszcze jednym rezydentem pięknego Grand Hotelu „Otchłai”, nasłuchującym, może nie w błogim nastroju, lecz raczej w kłębowisku wzniecanej przez siebie wielosłownej wrzawy, czy aby rewolucja nie puka już do drzwi. Co prawda, w jego ostrzeżeniu zawarte jest ważne stwierdzenie:

Kluczową sprawą dzisiaj jest podkreślenie znaczenia ‘wysokiej teorii’ dla najbardziej konkretnej walki politycznej. Dzisiaj, kiedy nawet tak zaangażowani intelektualiści, jak Noam Chomsky, lubią podkreślać, jak nieistotna z punktu widzenia postępowej walki politycznej jest teoretyczna wiedza²³.

Właśnie dzisiaj (jakże aktualne okazuje się to wezwanie także u nas) zmuszeni jesteśmy do mierzenia się z nie tylko z podstawowymi kwestiami filozoficznymi, ale i z samą filozofią, a także racją jej istnienia w uniwersyteckiej dydaktyce oraz w publicznym, społecznym dyskursie.

„Potężna fala historycznych przemian”, która zakwestionowała wiele dogmatów leżących u podstaw myśli lewicowej, wywołała i nadal wywołuje mniej lub bardziej zdecydowaną reakcję na kapitalizm, demokrację i liberalizm, zmusiła lewicę — jak zauważa Morawski — do wyboru różnych dróg w poszukiwaniu własnej tożsamości. Konieczność ta w sferze ideologii ujawniła się w postaci dyskutowanego stosunku do marksizmu, leninizmu, neomarksizmu oraz sporu wokół kluczowej — jak powiedziano — kwestii postmarksizmu. We wstępnych rozdziałach części pierwszej znajdujemy informacje na ten temat, ale mają one charakter wybiórczy. Doktorant

²⁰ K. Morawski, *Dyskurs, hegemonia, demokracja*, s. 9.

²¹ *Ibidem*, s. 13.

²² Cyt. za: S. Sierakowski, *Dziecięce choroby lewicowości*, [w:] W.I. Lenin, *Rewolucja u bram. Pisma wybrane z roku 1917*, tłum. J. Kuryła, Kraków 2006, s. 18.

²³ S. Žižek, *Wprowadzenie. Pomiędzy dwiema rewolucjami*, [w:] W.I. Lenin, *Rewolucja u bram*, s. 33.

ogranicza je do koncepcji Sartre'a, Althussera, Marcusego, Nowej Lewicy, projektów socjaldemokratycznych, alterglobalizmu, bardziej szczegółowych ujęć podmiotowości politycznej zaproponowanych przez Critchleya, Hardta i Negriego, Žižka oraz Laclau i Mouffe. Historia tych dysput obejmuje jednak wiele innych nurtów myśli lewicowej oraz heterodoksyjnych form marksizmu zachodniego i wschodniego rozwijających się od czasu II Międzynarodówki. Niektóre z nich nigdy nie stały się dominującą ideologią ruchu socjalistycznego, ale zachowały swoją żywotność i zakres oddziaływania — na przykład anarchizm (choćby w postaci preferowanego przez Critchleya „neanarchizmu”), rewolucyjny syndykalizm, w dużo mniejszym stopniu „lewicowy” komunizm Antona Pannekoeka czy cieszący się w pewnych kręgach Nowej Lewicy wielkim uznaniem Karl Korsch. Rozległą panoramę neomarksizmu nakreślił u nas w swoim czasie Antoni Malinowski²⁴. Herbert Marcuse był co prawda czołowym ideologiem Nowej Lewicy, ale znaczenie teorii krytycznej dla lewicowej myśli z pewnością wykracza poza jego krytykę represywnego społeczeństwa²⁵. W pracy Morawskiego pojawia się kwestia „projektu oświeceniowego”, a w tym kontekście nazwiska Jürgena Habermasa, Jean-François Lyotarda oraz Richarda Rorty'ego. Brakuje natomiast najmniejszej wzmianki o *Dialektyce oświecenia*, niezaprzeczalnym źródle toczących się dyskusji, książce, która w latach sześćdziesiątych była dostępna jedynie w postaci jednej z pierwszych nielegalnych fotokopii (bibliofili płacili wówczas za oryginalny egzemplarz nawet 600 marek), i która na długo wyznaczyła sposób myślenia o współczesności, czego świadectwem są takie prace zbiorowe (opublikowane już po *Hegemonii* Laclau i Mouffe), jak *Vierzig Jahre Flaschenpost: „Dialektik der Aufklärung” 1947 bis 1987* czy *Die Aktualität der „Dialektik der Aufklärung”. Zwischen Moderne und Postmoderne*²⁶. Może warto było przywołać także krytykę Corneliusa Castoriadis, koncepcję Gilles'a Deleuze'a i Felixa Guattariego, poddającą zasadniczej rewizji Marksowską koncepcję ideologii i rozwijającą nowy „materializm”, oparty na analizach pragnienia, czy rozwijający się ku radykalnej demokracji humanistyczny marksizm Ágnes Heller, duchowej spadkobierczyni późnego Lukácsa. Wzbogaciłoby to rozdział poświęcony poszukiwaniu tożsamości i pozwoliło autorowi książki oraz jej czytelnikom dokładniej się rozeznąć w splątanej wielonurtowości tego poszukiwania.

²⁴ Por. A. Malinowski, *Współczesny „neomarksizm”*, Warszawa 1983. Także S. Rainko, *Marksizm i jego krytycy*, Warszawa 1976; M. Waldenberg, *Prekursorzy Nowej Lewicy. Studia z myśli społecznej XIX i XX wieku*, Kraków-Wrocław 1985.

²⁵ Kwestię tę podejmują w sposób wyczerpujący, odsłaniający wiele niedostrzeganych przez Morawskiego niuansów, autorzy monografii *Die intellektuelle Gründung der Bundesrepublik. Eine Wirkungsgeschichte der Frankfurter Schule* — C. Albrecht, G.C. Behmann, M. Bock, H. Homann, F.H. Tenbruck (Frankfurt-New York 1999). O postawie Adorna (i innych współpracowników frankfurckiego Instytutu Badań Społecznych) wobec „masowej rewolty ideologicznej”, udokumentowanej bogatym wyborem korespondencji oraz wywiadami, jakich udzielał w latach „potężnej fali historycznych przemian” (28 maja 1968 roku wypowiedział się w telewizji przeciw uchwalonym przez Bundestag „ustawom wyjątkowym”), także „Frankfurter Adorno Blätter” VI, R. Tiedemann (hrsg.), München 2000; S. Müller-Doohm, *Adorno. Eine Biographie*, Frankfurt am Main 2003.

²⁶ Por. *Vierzig Jahre Flaschenpost: „Dialektik der Aufklärung” 1947 bis 1987*, W. van Reijen, G. Schmid Noerr (hrsg.), Frankfurt am Main 1987; *Die Aktualität der „Dialektik der Aufklärung”. Zwischen Moderne und Postmoderne*, H. Kunneman, H. de Vries (hrsg.), Frankfurt am Main-New York 1989.

W kolejnych rozdziałach znajdujemy rozważania na temat najważniejszych motywów twórczości Laclau i Mouffe — dyskursu, hegemonii i radykalnej demokracji. Morawski przedstawia najpierw strukturalistyczne, poststrukturalistyczne i dekonstrukcjonistyczne inspiracje teorii dyskursu, następnie związaną z nią koncepcję hegemonii, „punkt węzłowy marksistowskiej teorii politycznej” w opinii autorów poświęconej jej książce. Przejście to zostało zaprezentowane w sposób skondensowany, ale wyjątkowo przekonująco w pięciu punktach w zakończeniu rozdziału III. Genealogia pojęcia hegemonii sięga myśli Róży Luksemburg, Karla Kautskiego, Eduarda Bernsteina i Georges’a Sorela. Zasadniczym punktem odniesienia dla Laclau i Mouffe są jednak idee Antonia Gramsciego, które po ich absorpcji w poststrukturalistycznym *milieu* okazują się nadzwyczaj nośne. Autorzy *Hegemonii* podkreślają ich „radykalne nowatorstwo” na tle klasycznych tendencji marksizmu II Międzynarodówki; sam Morawski pisze o „Gramsciańskim przełomie”²⁷. Ostatnim z omawianych w tej części motywem jest projekt radykalnej demokracji — kontynuacji albo i reaktywacji procesu transformacji zainicjowanego przez Wielką Rewolucję Francuską. Idee wolności i równości to „hegemoniczny punkt węzłowy” w konstruowaniu rzeczywistości społeczno-politycznej uwzględniającym polisemiczne antagonizmy, rozmaite ruchy społeczne, formy oporu i buntu. W każdym z kolejnych rozdziałów znajdziemy nawiązania do motywów wcześniejszych lub antycypacje późniejszych. Ujawniają one integralność myślenia Laclau i Mouffe, nawet jeśli zinterpretujemy je jako strukturę pozbawioną centrum. Trafna to konstrukcja, która mimo dystansowania się autora wobec uniwersalnej i trwałej wykładni zachowuje te walory. Morawski swobodnie porusza się w gąszczu problemów i tekstów, dysponuje rozległą o nich, a także uruchamianych przez nie kontekstach wiedzą. Wędrowka trwa oczywiście nadal, ponieważ bohaterowie tej opowieści po *Hegemonii* ją kontynuują, nie razem, lecz oddzielnie. Podjęcie kwestii filozoficzno-politycznych różnic pomiędzy nimi wydaje się więc w pełni uzasadnione. Wenman dostrzega je już w *Hegemonii* w postaci rozbieżności między stanowiskiem postmarksistowskim, zaprezentowanym w rozdziale III, a projektem demokracji radykalnej z rozdziału IV.

Część druga rozprawy istotnie różni się od części pierwszej, jak krytyka koncepcji od jej przedstawienia. Morawski zdaje się aprobować stwierdzenie Howartha, że „badacz — podobnie jak każdy inny podmiot — jest zawsze usytuowany w konkretnej formacji dyskursywnej i określonej tradycji, w ramach których ukonstytuowała się jego podmiotowość”²⁸. W części tej autor, odwołując się do ustaleń Critchleya, Howartha, Žižka, Osta oraz Wenmana, odpowiada na pytania, jakie postawił wcześniej we *Wprowadzeniu*. Za Critchleyem podkreśla konieczność uzupełnienia teorii hegemonii „wyraźnie sformułowaną etyczną normą odniesienia” z uwagi na jej „normatywny deficyt”²⁹, wskazuje jednocześnie na niemożność określenia ostatecznej podstawy wyboru formy zaangażowania politycznego w perspektywie wyznaczonej przez antyesencjalizm. Postulat Critchleya wzmacnia analizą

²⁷ K. Morawski, *Dyskurs, hegemonia, demokracja*, s. 123–127.

²⁸ *Ibidem*, s. 173.

²⁹ *Ibidem*, s. 170.

Howartha dotyczącą nieostrej granicy między porządkiem deskryptywnym i eksplanacyjnym a porządkiem normatywnej krytyki i uzasadnienia. Antyesencjalistyczna i dyskursywna perspektywa „nie gwarantuje podstaw dla żadnego określonego zbioru pozycji politycznych i etycznych. Nie legitymizuje ona też określonego rodzaju politycznego i etycznego zaangażowania”³⁰. Problemy podniesione przez Žižka — strategia rewolucyjna „w ścisłym sensie”, związek między polityką a ekonomią, kwestia populizmu i podmiotu historycznej zmiany — zdaniem Morawskiego kluczowe w poszukiwaniu tożsamości współczesnej lewicy, okazują się pomocne w ujawnieniu słabości i braków projektu radykalnej demokracji jako agonistycznej konfrontacji, w określeniu ekonomii jako sfery dopuszczającej zewnętrzną interwencję polityczną. Konieczność powrotu do klasowej narracji, głoszona przez Osta, to wyraz sprzeciwu wobec marginalizowanych w pracach Laclau i Mouffe prób politycznego zaanektowania i organizowania społecznego niezadowolenia i gniewu przez populistyczną prawicę. Hegemonia dyskursu klasowego miałyby służyć demokracji i wartościom liberalnym. Wszystkie te (i inne) problemy Morawski traktuje z uwagą. Mimo sygnalizowanego swobodnego traktowania dekonstrukcjonistycznego czytania tekstów oddaje sprawiedliwość autorom ścierających się analiz, a jednocześnie umiejętnie włącza ich poglądy w pracę nad zaświadczeniem własnej rekonstrukcji i interpretacji. Można tu oczywiście dopisywać kolejne wątki bądź to w perspektywie historycznej, bądź w perspektywie zagadnień, jakie do prac Laclau i Mouffe „dopisuje” aktualnie rozgrywająca się historia. Jest to jednak zadanie stojące przed ewentualną następną książką.

³⁰ *Ibidem*, s. 173.